

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Heleny Cesarzowej.
Środa: Kunegundy Cesarzowej.
Czwartek: Kazimierza Królewicza.
Piątek: Teofila Biskupa.

KURJER WARSZAWSKI

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie	6 minut 49.	Wschód księżyca o godzinie	4 minut 59 w.
Zachód	5 " 37.	Zachód	2 " 25 r.
Długość dnia godzin	10 " 48.	Wysokość wody na Wiśle stóp	6 cali 11.
Przybyło " "	3 " 10.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna	12° R.

CENA OGŁOSZEŃ:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwykłym niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Sobota: Wiktora i Wiktoryna MM.
Niedziela: Tomasza z Akwinu.
Poniedziałek: Jana Bożego i Beaty.
Wtorek: Franciszki Wdowy.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Budzislawa; jutro Rodolawa.

Nabożeństwa: W kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej o godz. 10-ej zrana wotywa ku czci św. Antoniego.

Zgromadzenia: Sesja zgromadzenia fortepianistów i organistów. (Mieszkanie starszego, Leszno—godz. 3 po południu.)

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu i delegacji rewizyjnej Towarzystwa muzycznego. (Kancelaria Towarzystwa—od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.)

Teatry: Wielki: dziś „Trubadur” (występ gościnny panny Justyny Machwiczówny); jutro „Wesoła wojna”; — Rozmaitości: dziś „Pst”, „Skrytka” i „Polowanie na meza”; jutro „Cudzoziemiec”; — Mały: dziś „Z miłości” i „Wojna podczas pokoju”. (Godz. 7½ wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Jednocześnie z udzieleniem zarządowi kolei dąbrowskiej koncesji na przedłużenie linii tejże drogi z Dąbrowy do granicy pruskiej i austriackiej oraz do kopalni węgla, zapadła decyzja udzielenia tejże kolei forszusu w wysokości 30 proc. kapitału potrzebnego na budowę tych odnog, a wynoszącego rs. 1,669,625, z warunkiem, ażeby prowadzonym był ośrodek rachunek kosztu budowy tych gałęzi drogi pod kontrolą rządową i aby przy ustanawianiu taryf na przewóz wszelkich przedmiotów koleją dąbrowską z Sosnowca i Granicy, nie czyniono takich obniżek kosztów transportu, któreby mogły szkodzić przemysłowi innych prowincji Cesarstwa.

— Warszawski dziennik słyszał, że w kwestji ustanowienia dodatkowej opłaty od biletów na widownię teatralną we wszystkich miastach Królestwa Polskiego, która to opłata ma być obracana na zasilenie funduszu miejscowych instytucji dobroczynnych pod opieką rad dobroczynności publicznej, powstała pewna wątpliwość. Wątpliwość ta odnosi się do tego, czy opłata dodatkowa ma być jednakowa dla wszystkich biletów, czy też ma stanowić pewien procent od ceny biletu, przyczem najtańsze bilety byłyby zupełnie wolne od dodatkowej opłaty. Kwestja ta przedstawiona została do decyzji p. generał-gubernatora.

— W szeregu rozmaitych ulepszeń, mających na celu porządek, zdrowotność i bezpieczeństwo w mieście, p. oberpolicmajster polecił zbadać piekarnie tujejszych pod względem ich pomieszczenia, sposobu wypieku chleba oraz bułek, wreszcie składów z mąką. W tym celu będzie wydelegowaną specjalna komisja, a przedewszystkiem sekretarz stałej komisji sanitarnej p. Lubecki odniósł się do Wiednia, Paryża i Londynu, z kąd będą przysłane opisy tamtejszych zakładów piekarskich, aby wszystkie możliwe ulepszenia, praktykowane w owych miastach, o ile się da, zastosować w Warszawie.

— Projekt budowy zakładu pomocniczego gazowego w mieście naszym ulegnie znacznemu opóźnieniu z przyczyn braku miejsca. Jak donosiliśmy, przed kilku miesiącami zarząd miasta miał zamiar na budowę nowej fabryki gazu przeznaczyć obszerny plac mieszczący się pod okopami miejskimi, nieopodal budującej się stacji filtrów; projekt ten jednak nie uzyskał zatwierdzenia. Wobec tego Towarzystwo gazowe zmuszonym jest szukać odpowiedniego miejsca za miastem, gdzie oprócz nowego pomocniczego zakładu, w przyszłości przeniesioną będzie z miasta cała fabryka.

— Przy tutejszym szpitalu starozakonnych ma być urządzonym laboratorium bakteriologiczne. Jeden z lekarzy ordynatorów tego szpitala został już delegowany za granicę, dla obznajmienia się z najnowszymi metodami badań i zakupu potrzebnych aparatów.

— Z literatury.

* Najnowsza powieść Ohneta, budząca obecnie we Francji sensacyjne zajęcie, „Les Dames de Croix Mort”, znalazła już tłumacza na język polski.

Druk przekładu powieści zatytułowanego: „Matka i córka”, rozpoczął się w ostatnim numerze *Romansu i powieści*.

* Ukazały się w druku „Przygodne kazania” ks. Jaromińskiego, kapłana z diecezji plockiej.

* Znany autor niemiecki Winckler, w broszurce pt. „Die deutsche Hansa”, podał interesującą monografię Gdańska i rzut oka na handel polski w XVI-y wieku.

* Jeden z filologów naszych, zamieszkały w Ostrowie, wypracował podręcznik polski do nauki języka „volapük”.

Dziś ma cel praktyczny dla szkół handlowych i telegrafów.

* Dr Winklewski, znany tłumacz Mickiewicza, przełożył na język niemiecki libretto do opery „Konrad Wallenrod” Zelenńskiego.

— Z teatru i muzyki.

* Jutrzejszy wieczór w Towarzystwie muzycznym, urządzony staraniem p. Rzepki, odbędzie się w większej sali ze współudziałem p. Pławinskiej, fortepianistki, a w części wokalne p. Rudnickiej i p. Czernickiego.

Z deklamacją wystąpi p. Paprocka, a p. Rzepko da się słyszeć na mało znanym instrumencie viola d'amore.

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Tak też zrobił w tym razie. Pobić w bitwie regularnej trzykroć sto tysięcy nieprzyjaciela siedmiu niepodobieństwom wojsk sprzymierzonych było istnieniem niepodobna, jeżeliby strach, dozwyczajnie waleczniejsza, mogła tam zginąć do ostatniego człowieka, bo turecy mogli swoimi mykami ich wszystkie wydusić; ale już sama ta śmiałość, że dwieście ludzi na cały obóz uderza, musiała koniecznie w turkach respekt dla nas obudzić.

Otóż Pan Bóg tak rzucił, że nie sam respekt, ale strach wielki i popłoch obudziło to uderzenie. Wielki wezyr stracił głowę odrazu. Zawołał tatarskiego chana do siebie i rzekł do niego:

— Ratuj mnie w tej ostatniej potrzebie.

— Ale chan mu powiedział:

— Ratuj ty sam siebie, jeżeli możesz. Ja znam polskiego króla, od niego jedyny ratunek w ciebie.

A tymczasem baszowie, którzy znali polskiego króla, dawajże drala, nie czekając nawet rozkazu wezyra.

Już król zobaczył to zamieszanie w tureckim obozie i rozkazał zaraz wszystkim adiutantów do książąt niemieckich z tą radosną nowiną, a zarazem i

całej swojej armji kazał uderzyć. A wtedy już „bij, jak w Bożą niedzielę”, bo też to właśnie była ta niedziela, z której to przysłowie powstało.

Zaraz też książę lotaryński wszystkimi siłami uderzył, a odparłszy Turków od Wiednia, pierwszy nadpoczął ich obóz. Nasi też uderzyli z prawego i obóz do reszty rozdarli. Około godziny szóstej z wieczora, właśnie przed samym zachodem słońca, król stał już w własnej osobie około namiotu wielkiego wezyra i odbierał owe przedziwne zdobycze, które sami dworzanie wezyrscy mu przynosili.

Wealym ogromnym obozie już ani jednego pocztu tureckiego nie było; tylko janczary, którzy u ciecie armji tureckiej nie wiedzieli, bili się jeszcze pod murami fortecy.

Wydano żołnierzom jaknajsurowszy ordynans, aby się nie wazyli obozu rabować; ale już to nie jest w mocy żadnego hetmana zwycięskiego żołnierza powstrzymać, aby się nie obzawali. Karniejsi Niemcy jeszcze się jakkolwiek mitygowali, ale nasi rzucili się jak szarańcza na tureckie namioty i zaraz je poczęli roznosić.

A było tam co brać, że i rak nie stawało. Bo turecy nie przyszli na tę wojnę tak chudobnie, jak nasi, że już nie wspomnę o niemiach, którzy w swoich mantelzakach czasem i drugich pluder nie mieli.

Namioty tureckie kapaly od drogich jedwabów, drogich kamieni i złota, a w tych namiotach trudno było i przebrnąć przez drogieńskie sprzęty, srebrem, złotem, perłową macieją sadzone, a pełne rozmaitych klejnotów od pereł, rubinów, szmaragdów, w pierścieniach, spinkach, manelach, ba, znajdowano nawet i pasy djamentowe, których świetności się nie można nadziwić nigdy.

Nawet i pieniądze srebrne i złote znajdowano w sepetach i w workach, a czasem i rozsypane na ziemi. Materyj jedwabnych najprzepyszniejszych, dzierzganych złotem i srebrem, tkanin cudownie pię-

knych, tureckich, chińskich, indyjskich, aksamitów, atlasów, kitajek, było pełno po wszystkich przedniejszych namiotach, nawet jeszcze w postawach i sztukach. A co tam koni przepysznych tureckich i arabskich, co kulbak i rzędów, drogiemi kamieniami sadzonych, co szabel bogatych, chorągwi, buńczuków i innych drogich rupiej, ci poganie odbiegli w tym strachu, tego nikt nigdy nie zliczył.

Zgola jak zaczęto plukać ten obóz, to tam lada pacholek coś chwycił—a który towarzysz miał czeladź pracowitą a wierną, to się całe porządnie obładował. Niektórzy z nich wzięli potem za sobą ładowne wozy, z kołmi juczniemi i wielbłędami, jakby małe obozy.

Królowi też i hetmanom naznoszono tych rzeczy, niemało, które poładowano na wozy, a przytem naprowadzono im jeńców, bo przecie ten i ów basza nie chciał salwować się, kiedy jeszcze czas był po temu. O zdobycze niebardzo tam dbano pomiędzy starszymi, ale o jeńców były targi między hetmanami, bo każdy chciał jakiego znacznego turka przyprowadzić do domu. Król wszakże dał dobry przykład ze siebie, bo jeńców odstąpił hetmanom, natomiast zaś posłał zaraz zieloną chorągiew Mahometa Ojcu świętemu, a złotą podkowę, którą znalezione w namiocie wielkiego wezyra, do kościoła w Krakowie.

Zaczem król przespał się w obozie pod drzewem, a nazajutrz jechał do Wiednia.

Wjechał do miasta przez kazamaty, bo Niemcy nie mogli jeszcze odtarasować bram swoich tak prędko; jechał na czele wszystkich hetmanów i wojewodów i był przyjęty przez mieszczan wiedeńskich z ogromnym aplauzem. Jedni mu się rzucali do nóg, drudzy całowali jego strzemiona, a wszyscy krzykali: *Vivat Rex! Vivat Salvator!*—placząc z radości i podnosząc ręce ku niemu.

I byłoby było tych halasów daleko więcej, gdyby nie to, że niektórzy starsi Niemcowie dali znak po-

= Odczyty dla rzemieślników.

Delegacja odczytów w Towarzystwie popierania przemysłu ukończyła już swoje czynności, których rezultatem jest wygotowanie szczegółowego programu prelekcji dla rzemieślników.

Miedzy innymi projektowane są następujące tematy:

„O zdrowotności warsztatów”—jeden odczyt.

„Czem cechy były dawniej, a czem być powinny dzisiaj”—jeden.

„O ważności maszyn w drobnym przemyśle”—cztery.

„Bogactwa naturalne ziemi z uwzględnieniem materiałów w przemyśle używanych”—cztery.

„O ważności nauki rysunku w przemyśle w ogóle, a w rękodziełach w szczególności, rysunek techniczny i artystyczny”—dwa.

Wymienione odczyty nie wyczerpują całego cyklu, który ma być jeszcze uzupełniony.

Obecnie delegacja kompletuje listę osób, które mają być zaproszone na prelegentów.

Miejscem odczytów będzie wielka sala w nowym gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa.

= O ogrodzie zoologicznym.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania naszego z posiedzenia spółki ogrodu zoologicznego, zaznaczamy, iż przez gerenta spółki podejmowaną była kwestja naukowego kierownictwa zwierzyńca.

Rzecz ta była już poruszana na pierwszym posiedzeniu spółki w roku 1884-ym i wtedy ze strony zarządu wyszła propozycja zaproszenia na godność dyrektora jednego z uczonych specjalistów.

Jak wtedy jednak, tak i obecnie, wniosek się nie utrzymał, a to z uwagi, iż fundusze ogrodu nie pozwalają jeszcze na wytworzenie odpowiedniej posady, a eksploataowanie cudzej pracy darmo nie zgadzałoby się z zasadami spółki.

Postanowiono więc tymczasowo tylko perjodycznie zapraszać uczonych specjalistów do udzielania rad i wskazówek, za oddzielnem za każdy raz wynagrodzeniem.

= Z Towarzystwa ogrodniczego.

Drugą pogadankę o mikrobach mieć będzie w dalszym ciągu w lokalu Towarzystwa profesor Hoyer.

Pogadanka ta odbędzie się w piątek dnia 5-go marca, o godzinie 7-ej wieczorem.

= Spółka owocarska.

Wczoraj, stosownie do zapowiedzi, zebrało się w lokalu Towarzystwa ogrodniczego liczne grono osób, które objawiły chęć przystąpienia do zawiązującej się spółki sprzedaży owoców.

Obrady bardzo ożywione nad ukonstytuowaniem spółki trwały do późnej nocy, co zmusza nas do odłożenia na jutro bliższych wiadomości.

spółstwo, ażeby też zachowali jeszcze cokolwiek wiwatów dla pana Stahrenberga, dla księcia lotaryńskiego i innych panów niemieckich, którzy także swoich łbów nadstawiali dla tej wiktoryi. Spojrzał to król i odstąpił im tych wiwatów, co ich tam jeszcze zostało a wysłuchawszy u Augustjanów, gdzie się cesarze rzymscy chowają, bardzo pięknego *Te Deum* i zjadłszy półgębkiem obiad u Stahrenberga—bo to tam przy tym obiedzie każdy miał jeszcze psy i koty na myśli—wyjechał z miasta do swoich żołnierzy.

Król jeszcze dnia wczorajszego wysłał był Miączyńskiego, naówczas starostę łuckiego, co potem umarł wojewodą wolińskim, bardzo walecznego żołnierza, z silnym podjazdem turkami, bo był przekonany, że turcy raczej przepłoszeni, niżeli pobici, jak się ze strachu obaczają, nazad pod Wiedeń porwóca. Myślał jego już wczoraj było gonić ich dalej i potłuc do szczytów, aby się im już odechciało i do Polski zaglądać.

Zmacawszy sentymenty panów Niemców podczas swego przyjęcia w Wiedniu i przy obiedzie, tem bardziej jeszcze się umocnił w tem przedsięwzięciu—a miał też przytem i tę myśl całę godziwą, aby pokazać chrześcijańskiemu światu, który to jest, co bije Turków na prawde.

Przeciwko temu już dnia trzeciego po zwycięstwie wiedeńskim powstała opozycja pomiędzy polskimi panami. A opozycja ta jeszcze wyżej głowę podniosła, kiedy niebawem potem, przy owem słownem spotkaniu się króla z cesarzem, z naszej strony rozdał się na to, że cesarz nie uchylił kapelusza ani przed królewiczem Jakóbem, ani przed chorągwiemi polskimi, w których-to przecież nie ciurowie służą, jeno kawalerowie, z których każdy jest: *omnibus par nemini infertor*.

Oddał ei wprawdzie cesarzowi dobre za nadobne hetman polny Sieniawski, który także przed nim nie ruszył czapki, poczem cesarz, kiedy mu reguły na-

= Nauka stenografji.

Jeden z tutejszych urzędników ma zamiar urządzania zbiorowych lekcji stenografji.

Inicjator sądzi, iż z nauki tej będą korzystali dziennikarze, wszelkiego rodzaju sprawozdawcy, oraz studenci uniwersytetu.

= Dla ziemian.

Dowiadujemy się, że w niektórych miejscowościach kraju właściciele ziemscy zamierzają w r. b. spróbować uprawy lnu, który dotąd był sprowadzany przez nasze fabryki z Cesarstwa, Czech, Szląska, a nawet Belgji.

Według zdania kompetentnych, len da się u nas z korzyścią uprawiać na gruntach pszennych.

Ceny zaś tego produktu rokuja powodzenie: centnar lnu szląskiego idzie w stosunku 22 marek, belgijskiego 100 mrk.

Ponieważ dziś uprawa buraków, skutkiem zastój w cukrowarstwie, nie zawsze okazuje się korzystną, przeto nowa próba zasługuje na uwzględnienie.

O ile nam wiadomo, w kraju naszym jest kilku specjalistów, którzy podejmują się urządzania próbnych plantacji lnu.

= Jeszcze zabawa.

Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu wydziału dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności, postanowiono urządzić w Promenadzie belwederskiej zabawę na lodzie, wraz z wyścigami, przy oświetleniu ogniami kolorowemi i przy fajerwerkach.

Zabawa ta odbędzie się w niedzielę, d. 7-go b. m.

= Łyżwy papierowe.

Jeden z tutejszych sportsmenów sprowadził sobie łyżwy papierowe z Hamburga.

Jest to, o ile wiemy, pierwszy na bruku naszym okaz nowego przemysłu.

= Ostatni.

W mieście naszym znajduje się jeszcze jeden z pracowników giserskich, zatrudnionych przed 56 laty przy budowie i odlewie pomnika Kopernika na Krakowskim Przedmieściu.

Weteran ten, liczący obecnie 85 lat wieku, nazywa się Jan Dutkiewicz, i nie mogąc już na swoje utrzymanie zarabiać, żyje ze wsparcia, udzielanego mu przez zgromadzenie cechowe, do którego niegdyś należał.

= Oryginalna bransoleta.

Pani R., żona tutejszego przemysłowca, posiada oryginalną bransoletę.

Składa się ona z dwudziestu pięciu medaljonów, zawierających tyleż fotografii, robionych corocznie w rocznicę dnia ślubu.

Wspomnienie przyjemne, ale porównanie?...

szej etykiety wytłumaczono, kłaniał się kapeluszem każdej chorągwi. Ale zawsze tam coś z tego zostało—i było wielu zwłaszcza pomiędzy przedniejszymi panami, którzy królowi radzili dać pokój tej wojnie po węgrecz a Wrócić zaraz do domu.

Chodziła tam także pomiędzy nimi pewna konsyderacja, która może coś miała za sobą, bo byli tacy co powiadali: bić Turków w Węgrzech, to trzeba razem z nimi bić Węgrów, którzy się ich trzymają i nie chcą poddać się cesarzowi: a wybijając Węgrów z niewoli tureckiej, aby ich oddać w niewolę cesarzowi. to przecie nam się nie godzi, bo naszą rzeczą jest wyswobadzać, a nie ujarzmiać narody.

Król się nie wdawał w dysputy, uparł się przy swoim i milczał; ale miał swoich stronników, którzy gardłowali za niego—a do nich należał przed wszystkimi innymi kasztelan Fredro, sam dosyć gorący przyjaciel austriackiego dworu, a zapewne jeszcze utrzymywany w tych sentymentach przez swego brata, księdza kantora, który z księciem lotaryńskim oddawna miał wielką zażyłość i był wciąż w jego obozie.

Abraham zaś ciągle rebelizował swych towarzyszy, bo nie chciał, aby kontynuowano tę wojnę a nawet radził wcale co innego. I tak się zajął w tej propagandzie, że dnia jednego, wśród marszu ku Preszburgowi, przyszedł do kasztelana i prosił go, aby mu wyrobił audjencję u króla.

Kasztelan kontent był z niego, bo jako przezeń rekomendowany królowi odznaczył się niezwykłą odwagą, a jeszcze do tego w najpierwszej chorągwi; jakoż bardzo dobrze go przyjął, ale nimby miał molestować króla dla niego, chciał też wiedzieć, o co mu chodzi.

Natenczas Abraham wyłożył mu swoje widzenie rzeczy, mówiąc bez ogródki:

— Król robi największe głupstwo, jeżeli będzie dalej bił Turków dla cesarza. Nie mówię o niewdzięczności, która nam się już dobrze daje we znaki, bo

= Przestrach... lekarzem.

Siedemnastoletni D., z powodu skurczenia ręki, zmieszany był w jednym z tutejszych szpitali.

Po upływie trzech tygodni, gdy chory nie czuł żadnej ulgi, lekarze postanowili dokonać operacji.

Chory błagał o zaniechanie tego środka, lekarze jednak wobec konieczności zabierali się do dzieła.

Na pięć minut przed operacją, przerażony chłopiec poczał zapewniać, iż czuje polepszenie.

Rzeczywiście ręka dotąd bezwładna pozwalała się zginać, a jednocześnie powróciła władza w palcach.

Naturalnie lekarze odstąpili od zamiaru operacji.

Od tej chwili stan zdrowia pacjenta coraz bardziej się polepsza.

= Słowne koleżanki.

Przed kilku laty trzy młode panienki, kończąc pensję, dały sobie słowo, że nieinaczej wyjdą za mąż, jak w jednym dniu i o ile się da, wezmą ślub w tym samym kościele.

Jedną z nich jeszcze przed dwoma laty została narzeczoną, lecz wierna przyrzeczeniu oczekiwała na towarzyszkę.

Nareszcie i te znalazły swoich „przyszłych”.

Słowne koleżanki w ubiegłą sobotę zostały żonami.

Dwóch z nich ślub odbył się w Warszawie w kościele po-karmeliickim, trzecia zaś nadesłała telegram o spełnionym obrzędzie w Turku, mieście powiatowem gub. kaliskiej.

W zamian odebrała od oblubienic z Warszawy odpowiedź również telegraficzną.

= Uczciwy znalazca.

Pan K., obywatel ziemski, w dniu onegdajszym udał się wynajętym powozem na tombolę artystyczną, w towarzystwie żony i córki.

Po przybyciu na miejsce i odesłaniu woźnicy, p. K. spostrzegł brak pugilaresu, w którym znajdowało się gotówka rs. 2300.

Poszkodowany był pewny, iż pieniądze zostały mu skradzione przed wyjazdem na tombolę.

Strapiony zgubą, powrócił natychmiast do hotelu, aby poczynić stosowne poszukiwania.

W chwili, gdy p. K., zebrawszy służbę, opowiadał o niebezpieczeństwie, wszedł do numeru woźnica i oddał pieniądze, które, jak mówił, znalazł w karecie po przyjeździe do domu.

Można sobie wyobrazić radość p. K., dla którego strata pieniędzy byłaby niepowetowaną.

Uczciwy znalazca nazywa się Hieronim Padlński. W obecnych czasach podobny fakt uczciwości należy do zwykłych.

= Opóźnienie pociągu.

W dniu wczorajszym pociąg pocztowy kolei tere-spolskiej przybył do Pragi opóźniony o dwie godziny.

Przyczyną opóźnienia było pęknięcie osi u wagonu pocztowego na stacji Kotuń, z kąd po dokonanej reperacji pociąg wyszedł opóźniony minut 38.

niemcy nie tylko że nam furazów nie dają, że mrze-my z głodu razem z naszymi ludźmi i końmi, ale jeszcze i używają naszych żołnierzy, odbijając im-tureckie zdobycze. Ja sam musiałem się z nimi ucie-rać, bo napadli mi na Szumiłę i chcieli mi mój tabo-odebrać. Dałem ja im basy porządne, że je popamię-tają, a nawet jednego z nich kazałem powiesić, dla postrachu dla drugich...

Kasztelan, choć tak gorący przyjaciel niemiecki, śmiał się słysząc o Niemcach pobitych i powieszo-nych, położył rękę na ramieniu Abrahama i rzekł:

— Nie jest to z wola cesarza i książąt niemieckich, co te szwabę z nami tu wyrabiają, ale tem-bardziej trzeba im się odgryzać. Powiem to królowi, bardzo się tem ucieszysz.

— Więc—mówił Abraham dalej—głupiby był, kto by liczył na wdzięczność, a w rzeczach publicz-nych już ona wcale nie waży. Ale rozum nie każe wybijąć Węgrów z pod Turków, ażeby cesarz ich za-brał i znowu ich wziął w niewolę. Co nam teraz po-trzeba, to z Tekelim się porozumieć i nie wpuszczać cesarskich do Węgier. Trzeba tu murem stanąć prze-ciwno nim koło Preszburga—a jeśliby się chcieli przedzierać, zbić ich na kwaśne jabłko a resztę na-zad odrzucić do Wiednia. Jak Tekeli stanie za nami, to będzie to dla nas zabawką wytłuc tych Elektro-rów. Oni też, przetrzepani sówicie, a pewni tego, że ich nie będziemy turbować w ich ziemiach, mając mieckich, dadzą nam pokój. A wtedy Węgrzy, mając nas koło siebie, łatwo pozbędą się Turków, roz-u-miem nawet, że Turcy z tych fortów bez bitwy usta-pią. Polska zaś na tem zyska najwięcej, bo Węgrzy staną się wolnem królestwem, jak byli dawniej, z-wiążają się z nami sojuszem—a przeciwko dwom ta-kim królestwom, do których też i Wenetowie przy-stapią, ani cesarze rzymscy, ani sułtanowie tureccy, nawet nie odważą się zrywać.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W chwili jednakże zbliżania się pociągu do stacji Mrozy, pękła znowu obręcz u tendra, wobec czego podróż dalsza okazała się niemożliwą.

Drogą telegraficzną zażądano z Pragi parochodu rezerwowego, który bezzwłocznie wysłany został do Mrozw dla przyprowadzenia pociągu.

Pasażerowie zmuszeni byli przepędzić parę godzin na mrozie w wagonach.

== Kradzieże w kościele.

Od kilku dni w kościele po-karmelickim na Lesznie zdarzają się kradzieże, a poszkodowanymi są najczęściej kościoły.

W dniu wczorajszym trzem modlącym się paniom zeska-motowano portmonetki z kilkunastu rublami.

== Ucieczka.

Nocy wczorajszej ze szpitala starozakonnych zbiegł Lejba Ton, złodziej.

Był on tak chory, że nierozciągnano nad nim baczniej-szego nadzoru.

== Rozmysłne potrącenie.

W dniu wczorajszym na Podwalu Bronisław Lewandow-ski został rozmysłnie popchnięty przez Piotra Markowskie-go pod koła drożki nr 877.

Biedny człowiek poniósł tak ciężką ranę na głowie, że zyciu jego grozi niebezpieczeństwo.

Markowskiego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

== Na lodzie.

W dniu onegdajszym Ryszard Letner, 16-letni chłopiec, ślizgając się na łasze od strony Saskiej Kępy, wpadł w przyrebel.

Wydobyto go w stanie bezprzytomnym.

Letner, oprócz przeziębienia z powodu kąpeli, zranił się ciężko w głowę.

== Napoleończyk.

Pod Rawą zmarł Józef Sielicki, b. oficer b. wojsk polskich, emeryt, liczący wieku lat 92.

Odbył on kampanię napoleońską i był żyjącą tra-dycją tej epoki, następnie służył wojskowo za czasów Królestwa Warszawskiego. W r. 1801-ym za-mieniwszy pałasz na lemiesz, gospodarzył na wsi w okolicach Skierniewic, poczem sprowadził się do Rawy.

Do końca życia czuł się zdrow zupełnie, tylko na oczy podupał.

Jako człowiek nieskazitelnego charakteru, głęboki żal po sobie zostawił.

== Odbudowanie kościoła.

Spalony w Krężnicy jarej, w gubernji lubelskiej, kościół parafialny został już odbudowany dzięki za-biegom proboszcza, ks. Gwizdałowicza.

Nowy kościół zbudowany został z cegły w stylu odrodzenia.

Koszta wzniesienia kościoła pokryte zostały z hoj-nych składek parafjan.

== Ofiary mrozu.

W okolicach Warszawy, a mianowicie pod Piase-cznem i Górą Kalwarją znajdowano wczoraj pełno nieżyjących kuropatw i drobnego ptactwa.

Są to ofiary srożącego się od kilku dni mrozu, któ-ry w szczerem polu jeszcze bardziej daje się odczu-wać aniżeli w murach miasta.

== Na cel dobroczynny.

W Łodzi odbył się w tych dniach koncert ama-terski na korzyść izraelskiego Towarzystwa piele-gnowania chorych.

Koncert udał się pod każdym względem i przy-nosił dochodu około 1,700 rs.

== Gmach dla gimnazjum.

Piszą do nas z Lublina:

„W pismach warszawskich zamieszczoną była wia-domość, że klasztor po-wizytkowski ma być przero-biony na gimnazjum żeńskie, a dotychczasowy gmach gimnazjalny, znajdujący się obok kościoła po-ber-nardyńskiego, będzie sprzedany na uzyskanie fundu-szu dla dopełnienia przeróbek.

Wiadomości tej nie należy uważać za prawdziwą, gdyż klasztor po-wizytkowski dotyka gmachu, zaj-mowanego przez gimnazjum męskie, a jak wia-do-mo, władze naukowe pilną zwracają zawsze uwagę, aby budynki szkolne dla dzieci dwóch płci przeciw-nych, znajdowały się w znaczniejszym od siebie od-daleniu”.

== Nowa kopalnia.

Pod Bzinem w dniu 11-ym b. m. odbyło się po-święcenie nowej kopalni rudy żelaznej, odkrytej na gruntach należących do J. M. Naumana.

Ceremonji poświęcenia dopełnił ks. Latolski, pro-boszcz parafji Skarżysko.

Kopalnia została ochrzczone imieniem „Henryk”.

== Wykupywanie wieprzów.

Do gubernji lubelskiej przybyło kilkudziesięciu handlarzy wieprzów.

Zakupują oni nierogaciznę, która tam obecnie jest nader taną.

Zakupione i podkarmione wieprze handlarze ci, pochodzący z pod Otwocka, dostarczają do Warsza-wy i za granicę.

== Tania kuchnia.

W Pabjanicach ma wkrótce z inicyjatywy pewne-go tamtejszego mieszkańca powstać tania kuchnia.

Przeznaczoną ona ma być dla robotników i cena obiadu nie będzie przenosiła 20-tu groszy.

== Dla zachęty.

P. Głowacki, właściciel Dolnej Kropiwnicy, w powiecie hajsyńskim, gubernji podolskiej, jał się bardzo praktycznego pomysłu w celu rozpowszech-nienia sadownictwa pomiędzy włościanami.

Posiada on własną szkółkę drzewek, które sprze-daje włościanom po 30 kop. z warunkiem, że im zwróci te pieniądze, gdy mu przyniosą z drzewka owoce.

Pomysł okazał się praktycznym, gdyż włościanie niejako składają tylko pieniądze na ręce dziedzica, aby je odebrać, gdy drzewo zacznie rodzić

== Kopalnie olkuskie.

Odnowienie sztolni ponikowskiej, mającej na celu obniżenie poziomu wód w kopalniach olkuskich, nie postępuje tak pomyślnie, jak się tego spodziewano.

Przegl. techn. zapewnia wszakże, iż można być pe-wnym doprowadzenia ich do końca i z pomyślnym skutkiem.

Przy robotach obecnie prowadzonych spotkano kilka chodników bocznych, niskich, idących na pół-noco-wschód, a na piętrze komorę, w której znale-ziono kilof.

W szlamie napotyka się kawałki błyszczą oło-wianego, przynoszonego prawdopodobnie przez wodę z sąsiednich starych koryt.

== Solidarność koleżeńska.

Z Żarek otrzymujemy wiadomość o pięknym obja-wie solidarności koleżeńskiej.

W dniu 13-ym b. m. lekarz miejscowy A. Terli-kowski, wyjechawszy w towarzystwie kilku osób na polowanie, został wystrzałem z własnej przypadko-wo przez siebie poruszonej strzelby raniony w rękę prawą ze straskaniem kości w pobliżu ramienia.

Na przesłaną wiadomość do Zawiercia przybyli natychmiast dwaj miejscowi lekarze, wkrótce potem przyjechali dwaj inni z Granicy i Będzina, wreszcie w miarę rozchodzenia się wiadomości inni z powiatu bę-dzińskiego i z Częstochowy, tak że prof. Mikulicz, operator, wezwany z Krakowa, zastał przy łóżu cho-rego dwunastu kolegów, którzy po odbytej szczęśli-wie operacji ułożyli między sobą kolej i postanowili zmi niając się, czuwać nad chorym, aż do zupełnego wyzdrowienia.

== Ze spółek spożywczych.

Z Dąbrowy górniczej donoszą nam, że przygoto-wania do otwarcia sklepu nowozałożonej w tej osa-dzie spółki spożywczej szybko dobiegają końca.

Przedsiębiorstwo zacznie funkcjonować od d. 1-go kwietnia.

Naturalnie, że myśl kilku „gorętszych” członków, ażeby ze względu na znaczną ilość kandydatek na urząd sklepowej, sprawę tę rozstrzygnąć przez ba-lotowanie—o czem już donosiliśmy—upadła i skle-powa będzie wybrana przez zarząd w sposób zwy-kl.

Zresztą od ludzi, stojących na czele „Nadziei” dąbrowieckiej, spodziewać się należy, iż nawa-młodej instytucji umiejętnie pokierują.

Z Żyrardowa znowu dochodzą nas wieści, że kon-kurencja przekupniów miejscowych względem spółki tamtejszej bynajmniej nie słabnie.

Dość powiedzieć, że sklepikarze, dowiedziawszy się, że spółka dała dywidendę wcale przyzwoitą, również porozdawali swoim stałym kundmanom „tytułem dywidendy” (!) po parę złotych, a nawet rubli...

Starają się oni wszelkimi sposobami wstrzymy-wać rozwój towarzystwa, ku czemu dopomaga im niezmiernie silna solidarność.

Tak np. dzięki tej walce okazało się, że prze-kupnie żyrardowskie również mają rodzaj własnego stowarzyszenia, którego kasa przeznaczona jest wy-lącznie na to, ażeby podtrzymywać współzawodni-ctwo!

Wszystkie te sztuczki jednak nie odnoszą skutku, gdyż „Oszczędność”, jakkolwiek liczy dopiero 220 uczestników, dzięki ich zgodzie i zjednoczeniu, opie-ra się na trwałych podstawach.

== Smutny wypadek.

W dniu 27-ym z. m. pod pociągiem towaro-wym, idącym z Kowla do Lublina, pękła obręcz na kole wagonu, w którym siedział konduktor Sta-nisław Roszkowski na miejscu zwanem bregiem i odłamy potały nieszczęśliwemu nogi.

Po przyjeździe pociągu do Lublina, dla przeniesie-nia ранego do szpitala, dostarczono nosze, które jed-nak nieposiadały żadnego postania.

Nieszczęśliwego zziębniętego musiano przykryć kożuchami i tak przenieść do szpitala pod opieką felczera

Zdaje się, że na stacjach kolei powinnyby się znaj-dować wygodne lektyki z odpowiednią pościelą, sa-me bowiem uczucie ludzkości nakazuje mieć troskli-wą opiekę nad ludźmi, którzy przy spełnianiu swoich obowiązków narażają zdrowie i życie.

ZE STATYSTYKI.

* Według sprawozdania za rok ubiegły kasy po-życzkowej przy warszawskim Towarzystwie dobroczynno-sci, z końcem roku 1884-go pozostało na pożyczkach rs. 49,256 kop. 46¹/₂, w roku 1885-ym wypożyczono 332 osobom rs. 41,664, razem wypożyczono rs. 90,920 kop. 46¹/₂, a że spłacono w r. 1885-ym pożyczek rs. 41,625 kop. 20¹/₂, pozos-tało więc na r. 1886-ty na pożyczkach rs. 49,295 kop. 26.

W roku 1885 wpłynęło z procenta 4% od pożyczek rs. 166. kop. 56, z procentów 5% od spóźnionych rat rs. 657 k. 51¹/₂ z zapisów rs. 2204 kop. 30, razem rs. 4528 kop. 37¹/₂. Wy-datki wynosiły w r. 1885-m na potrzeby kasy rs. 1479 k. 76. Przychód zatem wyniósł rs. 47,132 kop. 79, rozchód rs. 43,143 kop. 17, pozostało remanentu na r. b. rs. 3989 kop. 62.

* W budżecie wydatków na rok bieżący zarząd ko-lei wiedeńskiej przeznaczył na cele humanitarne następują-ce sumy: na wsparcia kuracyjne, opłatę szpitali i kosztą pogrzebów rs. 3330; dopłata do kasy emerytalnej (4% od płac etatowych) rs. 59,115 kop. 10; dopłata do kasy wsparć i przeznaczeń rzemieślniczej (6% od zarobków) rs. 30,497; na utrzymanie szkoły technicznej (po 15 od wiorsty) 5635; na utrzymanie biur statystycznych związkowych i udział w zjazdach obcych kolei żelaznych rs. 5,052 kop. 90; na utrzy-manie domu inwalidów kolejowych (po rs. 5 od wiorsty) rs. 3068, a nadto na utrzymanie biura komitetu handlowego kolei żelaznych rs. 4426 kop. 21 i na fundusz do dyspozycji prezesa rady zarządzającej rs. 7110. Razem więc na cele powyższe przeznaczono rs. 118,234 kop. 21.

* Drukarń w gub. lubelskiej znajduje się 11, a mia-nowicie: w Lublinie 5, w Chełmie, Zamościu, Hrubieszowie, Janowie, Biłgoraju i w osadzie Józefowie Ordynackim po jednej. Litografij liczy gubernja 3, wszystkie w Lublinie.

* Ekon. żurnal obliczył na podstawie statystyki ministerjum komunikacji, że w ciągu ostatniego pięciolecia, za pomocą pociągów kolei żelaznych, wyprawiono na tamten świat 7000 pasażerów, co daje 1400 osób rocznie. Obrachowanie to do-tyczy wyłącznie granic Cesarstwa.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Najlepszy sposób krochmalenia koszul z gorssem.

Koszule o sztywnych gorsach nie mało kłopotów i zmartwień przysparzają paniom gospodyniom. Ażeby je wybawić z tego niemiłego położenia podajemy sposób na krochmalenie gorsów u koszul męskich. Koszule po wypraniu suszą się, a następnie maglują, poczem bierze się na jeden tuzin cztery łuty najlepszego krochmalu, rozpuszcza się w kwarcie zimnej wody, dodaje filiżankę spirytusu i cokolwiek ultramaryny. Tak przyrządzony krochmal cedzi się przez muslin, poczem zanurza się w nim gorsy, kołnierze i mankiety i rozciera dobrze, a na-stępnie wykręca. Wreszcie układa się mokre miejsca na suche części koszuli, zawija się mocno; po upływie godziny prasuje się, a gorsy wychodzą sztywne i białe.

V.

— Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

— Dnia 3 marca, jako w rocznicę śmierci ś. p. Antonie-go Makowieckiego i wigilię imienia ś. p. Kazimierza An-tonowicza, składam rs. 3 dla biednych.

— Dnia 4 marca, jako w rocznicę imienia ś. p. Kazimie-rza Janczewskiego i Kazia Malcz, składam rs. 5 dla naj-biedniejszych, według uznania redakcji, prosząc o west-chnienie za ich dusze.

— Dnia 1 marca, jako w dzień imienia ś. p. Albiny Z. składa się rs. 3 na kościół na Koszykach.

NEKROLOGJA.

† W dniu 3-im marca, tj. we środę, jako w pierwszą bo-lesną rocznicę śmierci ś. p. Marji z Gajewskich Kowalew-skiej, odprawioną zostanie za spokój jej duszy msza św. w kościele katedralnym św. Jana przy ul. Świętojańskiej, o godzinie 9-iej i pół zrana, na którą pozostali mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i życzli-wych ś.

† Ś. p. Zygmunt Gawroński, obywatel ziemski gubernji suwalskiej, b. radca Towarzystwa Kredytowego ziemskie-go, zmarł w Pojeziorach dnia 25 z. m., tj. we czwartek. Pozostali syn i synowa zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok do kościoła w Oliwi-cie dnia 2 marca we wtorek, oraz na nabożeństwo i zło-żenie zwłok do grobu familijnego w dniu 3 marca. —840

† Jutro w kościele Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) o godzinie 10-iej zrana odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Estelli ze Stupnickich Netto, jako w 11-tą rocznicę jej śmierci, na które pozostali mąż i synowie zapraszają. —846

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 1-go marca. — Przybył tu major buł-garski, celem odbioru 28 dział Kruppa.

Wiedeń 1-go marca.—Kraży tu uporczywa po-głoska, że lord Salisbury jeszcze podczas rządów

swoich zakupił u W. Porty wyspę Kretę za trzy miliony funtów szterlingów, aby odebrać Grecji możliwość naruszenia pokoju, dopóki sprawa bułgarska nie zostanie ukończona. Wyspa zostanie we właściwej porze odstąpiona Grecji, za zwrotem sumy kupna w ratach.

Wiedeń 1-go marca. — Delegacjom wspólnym zamierza minister wojny przedłożyć projekt uzbrojenia armji w karabiny magazynowe (*Repetier-gewehr*), podczas gdy karabiny obecne oddane zostałyby po spoliczeniu ruszeniu.

Berlin 1-go marca. — *National Zeitung* wyraża nadzieję, że Chiny rozpoczną wojnę z Anglią o posiadanie miasta birmańskiego Bahmo i terytorjum ciągnące do rzeki Shawe. Wojnę tę prowadzą Chiny w sposób partyzancki, przy pomocy „czarnych flag”, jak w Tonkinie. Anglicy byłiby wzięci w dwa ognie, gdyż powstanie w Birmie dotąd nie słabnie, lubo ograniczonem jest na okolicę górskie.

Paryż 1-go marca. — Położenie w Decazeville pogarsza się z każdą chwilą. Zmowa ogarnęła wszystkie kopalnie.

Londyn 1-go marca. — Z Birmingham donoszą, iż szerzy się tam wielka nędza pomiędzy robotnikami przemysłu żelaznego. Zażądano u burmistrza ogłoszenia publicznych składek. Wszystkie fabryki były zmuszone uwolnić połowę robotników (zapewne dlatego robotnicy fabryk Nettelfolda pociągali do Birminghamu, licząc, że znajdą tam sprzymierzeńców; *przyp. red.*)

Konstantynopol 1-go marca. — W. Porta zwróciła się do Niemiec i Anglii o pośrednictwo u Rosji, celem sklonienia tejże do przyjęcia umowy turecko-bułgarskiej. Turecja jest zdania, iż rewizja statutu organizacyjnego Rumelji Wschodniej powinna być dokonana przez komisję turecko-bułgarską, nie zaś europejską, jak proponuje Rosja.

Ateny 1-go marca. — Ludność jest bardzo rozjątrzoną na rząd, którego organa poczynają przygotowywać opinię publiczną do odwrotu. Poseł niemiecki przedstawił Delyanisowi w sposób urzędowy oświadczenia Anglii, ponieważ rząd zerwał stosunki osobiste z tutejszym posłem angielskim Rumholdem. Fakt ten, dowodzący zupełnej solidarności polityki Niemiec i Anglii wobec Grecji, sprawił tu przynębiające wrażenie. Trikupis, przyjmowany był z entuzjazmem w Missolunghi i na Korfu.

(Agencja północna.)

Budapeszt 1-go marca. — Na strychu nad salami redutowymi wybuchł w nocy pożar. Przepelniająca sale publiczność, na wieść o wybuchu ognia, poczęła wychodzić w największym porządku. Żadnego wypadku z ludźmi nie było.

Berlin 1-go marca. — *Norddeutsche Allg. Ztg.* konstatuje, iż wbrew zapewnieniom urzędowym, panuje jeszcze dotąd w Belgradzie wielkie rozgoryczenie przeciw Bułgarji. Rząd serbski ociaga się dotychczas z przyjęciem wniosku tureckiego w sprawie traktatu pokojowego z Bułgarją, a nawet i ze swoim wnioskiem w tejże kwestji nie występuje śmiało, albowiem w obu tych wnioskach jest mowa o przywróceniu przyjaznych stosunków między Serbją i Bułgarją, myśl zaś ta jest dotąd w całej Serbji bardzo niepopularną.

Matla 1-go marca. — Przybył tu wczoraj parowiec angielski, wiozący księcia Edynburskiego. Jutro parowiec ten zawinie do zatoki sudzkiej.

Manchester 1-go marca. — Wczoraj przed południem odbyła się narada socjalistów, która w ogóle przeszła dość spokojnie. Po południu jednakże zebrała się wielka masa robotników pozbawionych zajęć i tłum ten poczęł się dopuszczać nowych ekscesów. Policji udało się ostatecznie przywrócić porządek. Aresztowane kilkanaście osób.

Bukareszt 1-go marca. — Mówią, iż traktat pokojowy między Serbją a Bułgarją w projektowanej ostatnio reakcji nie utrzyma się i będzie raz jeszcze zmieniony.

Moskwa 1-go marca. — Do Moskowskich wiede-

mosti telegrafują z Merwu. „W dniu 1-ym lutego (st. st.) część rosyjskiego oddziału granicznego weszła uroczyście do Pendżdeh. Zebrało się mnóstwo osób dla powitania oddziału. Pułkownik Achiganow zawiadomił przedstawicieli saryków o przyznaniu ich Rosji i zaprowadzeniu rządów rosyjskich. Auły saryków, pozostałych na części afgańskiej przechodzą na stronę rosyjską.”

Telegramy handlowe.

Berlin 1-go marca (po południu).

Uspokojenie w ogóle mocne. Pokojowe rozstrzygnięcie nieporozumień na półwyspie bałkańskim, które coraz pewniejszem się staje, zachęca giełdę do szerszej działalności, wskutek czego też i kursa dobrane się trzymają i dążność jest zwyżkowa. Wartości spekulacyjne utrzymują się przy kursach. Akcje kredytowe pod wpływem ciągle krążących pogłosek bilansu dotyczących, zaniedbane, straciły znów markę. Wartości bankowe i kolejowe dosyć mocno. Na polu rent obcych uspokojenie dla rosyjskich wartości ciągle bardzo przyjazne. Kursy wyższe. Ruble również droższe. Żyto w towarze gotowym o 1 markę, na dostawę o 1.25 wyżej notowano.

Berlin 1-go marca (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	201.70	Akcje kredytowe	490.—
Weksle na Warszawę	201.55	Listy zast. ser. I-ej	62.90
Wek. na Peters. krótk.	201.10	Weksle na Lon. krótk.	—
Wek. na Peters. dług.	200.—	—	—
Bil. ban. ros. na dost.	201.75	Żyto z dost. na jesień	138.50
Wschodnia poź. II em.	63.10	Żyto na wiosnę	142.—

Petersburg 1-go marca.

Weksle na Londyn	23 3/4
Pożyczka premjowa I-ej emisji	228 1/2
Pożyczka premjowa II-ej emisji	222
Półimperjały	8.27

Zwyżka kursu rubli w Berlinie rozwija się, jak widzimy, coraz dalej. W porównaniu z notowaniami sobotnimi ruble zyskały 35 fenigów w transakcjach kasowych i 50 czyli pół marki w końcomiesięcznych i doszły do kursu 201.75 mi za 100 rs., który odpowiada notowaniu 49.57 1/2 rs. za 100 m., bez kosztów transakcyj. Wczorajsze zatem końcowe kursa giełdy warszawskiej znajdują się na równi z berlińskimi. Na dziś przewidywać należy szacowania korzystniejsze jeszcze, a z niemi i dalszą obniżkę kursów walut obcych. W sobotę notowano 201.35, 201.25, 491, 137.50, 140.75.

J. Wł.

Gdańsk 27-go lutego.

Pszemica	cena najwyższa krajowa	6.85
„	regulacyjna bieżąca	6.67 1/2
„	na dostawę wiosenną	6.75
Żyto	cena najwyższa za polskie bez dowozu	4.55
„	regulacyjna	4.65
„	na dostawę wiosenną	4.80
Jęczmień	browarny	—
„	na paszę	—
Groch	do jedzenia	—
„	na paszę	—

CENY ZBOŻA

dnia 1-go marca 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszemica	wyborowa 94—102, średnia 80—92, ordynaryjna 65—75.
Żyto	wyborowe 71—72, średnie 67—70, ordynaryjne 64—66.
Jęczmień	wyborowy 78—85, średni 72—76, ordynaryjny 66—70.
Owies	wyborowy 94—100, średni 84—92, ordynaryjny 75—82.
Gryka	74—82. Groch: 87—108, 77—85. Kasza jagłana wyborowa 100—130, średnia 100—130, ordynaryjna 100—130.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 2-go marca 1886 r.

Targ zbożowy dziś dosyć ożywiony. Uspokojenie ogólne dla posiadaczy korzystne.

Dowóz pszenicy dosyć znaczny, wystawiono jej bowiem na sprzedaż 1000 korey. Chęć kupna dobra i żwawa. Gatunki ofiarowane po większej części z próbek, w większych partjach—dobre średnie i wyborowe.

Płacono za wyborową 6 rs., 6.15 do 6.30 za korzec—biała dobra 5.85, pstra 5.40 i 5.62 1/2, osiągała. Gorsze gatunki zaniedbane i bardzo trudne do umieszczenia. Nie wielkie ilości ordynaryjnej po 4.80 do 5.10 sprzedano.

Żyta około 350 korey. Dostawy, jak widzimy, szczupłe. Obróty także małe, choć uspokojenie chętnie, szczególnie dla gatunków wyborowych.

Płacono 4.405, 4.15 do 4.20 w stosunku do dobroci ziarna. Średnie po 3.95 kupowano.

Owies również po większej części z próbek ofiarowany—osiągało mało na targ dowieziono.

Uspokojenie mocne. Ceny 2.95, 3.00, 3.20 do 3.30 i to za towar, którego za wyborowy uważać nie można.

Ofiarowywano też dzisiaj partję łubinu, lecz stawiano żądania zbyt wysokie i transakcja do skutku nie doszła.

Siana i słomy nie było wcale na targu.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Nieco mniej była dostawiono w tygodniu sprawozdawczym na targ praski. Stepowych wołów dostawiono 140 sztuk, krajowego była 178 sztuk. Pokup dobry—rzeźnicy warszawscy kupili 1129 sztuk, do Płocka kupiono 113, do Łodzi 120—płacono ceny nieco wyższe w porównaniu z tygodniem poprzednim, choć różnice z uwzględnieniem gatunku towaru są bardzo nieznaczne. Mięsa wołowego 443 pudów. Płacono na targach 10 do 12 kop. Połędwica 16 do 18 i 20 kop.

Funt łaju 12 kop. Cielat 1230 sztuk. Cielęciny 769 p. Taniość niezwykła. Wyborowe mięso do 12 kop., z przednich części 8 kop. za funt.

Wieprzów 2200—ceny bez zmiany. Wieprzowiny 563 pud. Cena wieprzowiny 12 do 16 kop. za funt—słonina i sadło 14 do 16 i 18 kop.

Wędliny bez zmiany. Prosięta od 60 kop. do 1.80, stosownie do wielkości. Drobń ciągle bardzo tani. Indory 2.50 do 4 rs. i w ogóle ceny niskie niezmiennione.

Zwierzęta bardzo dużo i również tania. Zające od 60 do 150 kop. Kuropatw para 50 do 65 kop., jarząbków 75 do 100. Bażantów para 4 rs. Dzikie ptactwo bardzo tanie.

Ryby żywe pomimo obfitości utrzymują się w cenie 25 do 30 kop., śnięte 10 do 20 kop.

Śledzie do 7 1/2 kop. sztuka—na kopy 3 rs.—wędzone 3 do 5 kop. Sielawy 5 do 15 kop.

Nabiał z powodu mrozów zdrożał. Masło bez soli 35 do 45 kop., wyborowe t. z. śmietankowe 60 kop. za funt.

Jaj kopa 105—na sztuki po 2 kop.

Maki i kasze trzymają się w cenie dosyć mocno. Mąka pszenna krajowa najlepsza 8 kop. za funt, żytnia razowa 3 kop. Krupeczka 7 kop. Kasza gryczana garniec 20 do 35 kop., krakowska 35 do 40, perłowa 40, zagraniczna drobna 90 kop. garniec, pszena 40, orkiszowa 20 do 30 kop.

Manna 8, sago 18 do 20 kop.

Chleb w niektórych piekarniach stanął do 20 kop. na bochenek trzyfuntowy i 13 za dwufuntowy.

Jarzyny i warzywa pozostają ciągle tanie.

J. Wł.

ODFOWIEDZI REDAKCJI.

— Panu A. R. w Ciech.—Autor, widocznie ulegając słabości ludzkiej wziął, serdeczne życzenia, jakimi dla pięknych mieszkanek C. jest ożywiony, za fakt dokonywany.

— Panu Niedopytałskiemu.—Wcale dobre, ale nie stęty nie do druku.

Ślizgawka w Łazienkach

Z powodu silnych mrozów, ogłoszona na wtorek, dnia 2-go marca

ILLUMINACJA

odwołuje się do piątku d. 5 marca.

Warszawski rzeczny Yacht-Klub.

Indory i indyczki

częściowo na funty sprzedaje „Spizarnia“ (pod firmą „Nowa wieś“ Jerozolimka 47.

Tattersall warszawski.

Licytacja na konie odbędzie się w dniu 18-ym marca r. b.

Dyrektor K. Wodziński.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

P O C I A G I:	Odchodzą godziny i minuty	Przychodzą godziny i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9.35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5.40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9.20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6.10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2.35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10.30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8.35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1.49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10 30 rano	8.18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8.13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Kurjerski 3 klasy	10 13 rano	7.43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4.53 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8.30 rano
Osobowy do Lublina	7 15 rano	10.10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.		
Pocztowy	3 30 po poł.	1.55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	5 50 po poł.	11.50 rano
Osobowy	9 30 rano	8.21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	2 50 po poł.	2.59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.		
Osobowy	2 10 po poł.	3.34 rano